

ECHO 03 STRUMIENIA

Informacje i wydarzenia
z gminy Strumień
ISSN 2353-3684

NIEZAPRZEPASZCZONY TALENT

Talent odpowiednio rozwijany może przynieść wymierne korzyści zarówno jego posiadaczowi, jak i osobom z jego otoczenia, czego najlepszym przykładem jest jeden z mieszkańców Bąkowa.

Więcej na stronie 5



foto: Dawid Janik

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.” Publikacja opracowana przez gminę Strumień. Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” – mały projekt Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 Instytucja Zarządzająca PROW 2007-2013 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi



KLUB POD PAJĄKIEM

Kazimiera Habarta

Idea świetlic w naszej gminie ma długą historię. Jedną z pierwszych placówek tego typu był prucheński Klub pod Pajakiem. Swoją działalnością przypominał bardzo obecne świetlice środowiskowe.



fotografie wykorzystane w artykule pochodzą z archiwum Klubu pod Pajakiem

Wywiad z Panią Ireną Fajkier – opiekunem „Klubu Pod Pajakiem” w Pruchnej w latach 1981 – 1988 r. oraz z Tomaszem Bazgierem i Mirosławem Habartą – członkami klubu i organizatorami imprez.

Kazimiera Habarta: Jak zaczęła się Pani przygoda z Klubem?

I.F.: W 1981 roku podpisałam umowę o pracę z Robotniczą Spółdzielnią Wydawniczą Prasa-Książka-Ruch w Cieszynie. Miałam obsługiwać kiosk znajdujący się w pomieszczeniach pod salą widowiskową w Pruchnej. Aby uzyskać odpowiednie kwalifikacje zostałam skierowana na roczny kurs w wymiarze 340 godzin z dziedziny pracy kulturalno-oświatowej, który odbywał się w Wojewódzkim Domu Kultury w Bielsku-Białej. (Pani Irena Fajkier uzyskała wynik bardzo dobry z wyróżnieniem zaliczenia z przedmiotów objętych programem nauczania – przyp. red). Od początku, w ramach działalności „ruchowskiej”, prowadziłam punkt, w którym można było kupić książki, kawę, papierosy, słodycze i napoje równocześnie, zajmując się organizacją działalności dla dzieci i młodzieży.

K.H.: Jak dalej rozwijały się losy prucheńskiej placówki?

I.F.: Nastąpiło uroczyste otwarcie sali widowiskowo-kinowej oraz Klubu znajdującego się w przyziemiu. Zaproszono na nie wojewodę bielskiego, władze gminy, naczelnika Strumienia Romana Kucharczyka, radnych, Koło Gospodyń Wiejskich, Ochotniczą Staż Pożarną oraz mieszkańców Pruchnej. W 1985 roku, z inicjatywy ówczesnego przewodniczącego rady Pana Mariana Wójtowicza, działalność klubowa została przejęta przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Strumieniu, którego ówczesnym dyrektorem był Michał Cofała, a bezpośrednio

nim opiekunem klubu stała się Pani Janina Cofała.

K.H.: Od czego Pani zaczęła swoją pracę?

I.F.: Działalność rozpoczęłam, gromadząc wokół siebie dzieci oraz cudowną i aktywną młodzież. Powołaliśmy Zarząd, któremu przewodniczył Tadeusz Kumorek.

K.H.: Skąd wziął się pomysł na nazwę?

I.F.: Dekorację Klubu stanowiły porozwieszane siatki z dużym, czarnym pajakiem w środku. To zdecydowało o tym, że Klub przyjął nazwę Pod Pajakiem.

K.H.: Jak w tamtym okresie wyglądała oferta klubu? Co w nim się działo i w czym można było wziąć udział?

I.F.: Na początku utworzyłam teatrzyk kukiełkowy. Należały do niego: Elżbieta Szewczyk, Iwona Bednarczyk, Wioletta Roleksa, Joanna Prochaska. Dekoracje i rysunki wykonywała nam Irena Chobernik. Gdy wszystko miałyśmy już dopracowane grupa zgłosiła się do udziału w przeglądzie kukiełkowym w Teatrze Białaluka w Bielsku-Białej i zdobyła wyróżnienie, prezentując sztukę Szewczyk Dratewka. To nie był nasz jedyny spektakl, było ich potem jeszcze wiele np. opowiadanie Cztery Misie, które zaprezentowaliśmy w klubie. Działo też kółko plastyczne, w ramach którego organizowaliśmy konkursy min. Spokojny Dom, Gołębki pokoju, Akcja Ziemi – pokój, Moje marzenia. Organizacją tego ostatniego zajęła się Beata Kisiała. Nagrodami zawsze były dyplomy i jakieś drobne upominki. Poza tym, organizowaliśmy spotkania przy herbatce związane ze wspomnieniami wojennymi naszych babć i dziadków oraz konkursy, których tematami była wiedza związana z pokojem w kraju i na świecie, a także pokojowa działalność ONZ. Pytania do konkursów przygotowaliśmy sami, na przykład

do konkursu Mój kraj w Europie i na świecie zrobił to Bogdan Moskal.

K.H.: Co jeszcze ciekawego poza tym działo się w Klubie?

I.F.: Wiele różnych rzeczy. Przy Klubie zaczęły działać zespoły muzyczne. Jednym z nich był Apollo’s w składzie: Stanisław Szoftys, Franciszek Węglorz, Artur Wojtas, Jan Brachaczek. Chłopcy umilali nam czas podczas naszych imprez np. Dnia Kobiet. Drugim zespołem była kapela ludowa grająca na grzebieniu, pokrywkach i tarce do prania. Tworzyli ją: Dariusz Szymiczek, Chudy i Mirosław Pala. Pamiętam, że po raz pierwszy swoje umiejętności zaprezentowali na scenie podczas Staromiejskiej Wiosny w Strumieniu. Na terenie klubu odbywało się wiele prelekcji, dwie z nich przygotowało Towarzystwo Wiedzy Powszechnej: Problemy narkomanii na świecie i w Polsce oraz Klęski żywiołowe w regionie cieszyńskim. Prelegentami byli: mgr R. Byrdy i dr W. Iwanek. Organizowaliśmy też różnorodne kursy. W 1982 roku odbył się kurs prawa jazdy dla mieszkańców wsi, a wzięło w nim udział 40 osób. W tym samym czasie, na dużej sali odbył się kurs samoobrony, w którym razem z młodzieżą uczestniczyło 120 osób. Tak więc, frekwencja była duża. Wielką atrakcją było też kino objazdowe, które zapraszało na seanse do sali widowiskowej. Często młodzież brała udział w czynach społecznych. Zazwyczaj działo się to pod jakimś hasłem np. Jak nas widzą, tak o nas piszą i w ramach akcji opiekowała się pomnikami poległych. Zdarzało się, że poświęcała sobotę na sprzątanie pomieszczeń wewnątrz budynku, czyszczono wtedy chodniki, grabiono liście, wyrównywano teren, a potem rozpalano ognisko i pieczono kiełbasę itp.

Oprócz tego Klub organizował Mikołajki dla dzieci, Dzień Matki, Dzień Babci i Dziadka, spotkania dla młodzieży przy herbatce. Podczas wakacji organizowano dyżury w klubie i w godzinach popołudniowych zapraszano dzieci na wspólne oglądanie Teleranku. Za całokształt działalności Klub Pod Pajakiem został nagrodzony przez RUCH i otrzymał dyplom z wyróżnieniem, a nagrodą był przyjazd ekipy Teleranka oraz Bogdana Łazuki i Kabaretu Masztalscy. To było wielkie wydarzenie. Nasz Klub odwiedzali też inni znamienici goście Pani Emilia Michalska oraz zespół Universe.

K.H.: Czy zdarzały się jakieś problemy?

I.F.: Kłopot był z nadmiernym używaniem przekleństw. Ale ustawiłam w klubie puszkę i za każde przekleństwo młodzież wrzucała jakieś drobne. Kiedy uzbierała się sumka kupowaliśmy za to ciastka i robiliśmy herbatkę. Trochę problemów przysparzała też organizacja dyskotek.

K.H.: No właśnie, Klub organizował dyskoteki. Skąd wzięła się pomysł i jak wyglądała ich organizacja?

I.F.: Pierwszym impulsem do zorganizowania dyskotek była potrzeba zdobycia pieniędzy na działalność klubową tj. na małe upominki w różnych konkursach. Prowadzeniem dyskotek zajęli się Pater, Dziadek i Tomek Bazgier, a sprzedażą biletów zajmował się Tadeusz Kumorek.

Tomasz Bazgier: Za pierwsze zarobione pieniądze pojechaliśmy do Krakowa i kupiliśmy nowe głośniki. Oświetlenie częściowo zrobiliśmy sami z „kogutów” strażackich. Był też kolorofon, który należał do klubu.

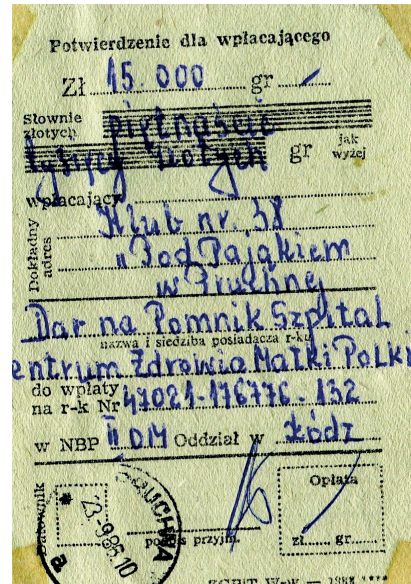
Mirosław Habarta: Mieliśmy też jedną fiolkę. Ktoś „załatwił” ją ze szpitala (służyła do dezynfekcji). Dawała niesamowity efekt i wszyscy o nią dbali, jak o coś bardzo cennego. Była owinięta filią i obłożona gąbką, żeby się nie stłukła. Henio Biłko, z piłki oklejonej pociętymi kawałkami lustra, przygotował kulę dyskotekową.

T.B.: Muzykę puszczaliśmy początkowo z magnetofonu kasetowego, ale pod koniec już z gramofonów. Zdobyłem z zagranicy płyty winylowe, przynosiłem wtedy swój gramofon, do tego dołączaliśmy jeszcze jeden klubowy i na takim sprzęcie graliśmy. Żeby zorganizować dyskotekę musieliśmy za każdym razem uzyskać zgodę milicji. Dyskoteki zazwyczaj robiliśmy w środy, bo w soboty sala była zajęta na wesela. Czasem, ale bardzo rzadko udało się zrobić w sobotę. Wtedy nasze imprezy były bardzo znane i z czasem zaczęli na nie przyjeżdżać ludzie z Cieszyna, Zebrzydowic, Dębowca, Kaczyc, Strumienia i Chybia.

K.H.: Dyskoteki zaczęły przynosić dochód. Na co, poza zakupem sprzętu, przeznaczaliście uzyskane pieniądze?

I.F.: Za zarobione pieniądze zakupiliśmy boazerię, którą młodzież pod przewodnictwem Jacka Sabinioka wyłożyła na ścianach

Klubu, firany i zasłony do okien, duży zegar ścienny oraz farby do pomalowania magazynów. Pozostałe pieniądze czyli kwotę 15 tys. złotych przekazaliśmy na Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi, a kwotę 20 tys. złotych



ofiarowaliśmy szkole w Pruchnej.

K.H.: Jak wyglądała współpraca Klubu pod Pajakiem z innymi organizacjami?

I.F.: Młodzież Klubowa współpracowała z prucheńską drużyną Z.H.P im. Partyzantów Beskidzkich, organizując spotkania przy kominku pt. Proszę wstać, sąd idzie – czy w naszych czasach można zostać bohaterem?. Bardzo dobrze układała się też współpraca z Paniami z Koła Gospodyń Wiejskich, z którymi organizowaliśmy wspólnie dożynki wojewódzkie, Dzień Kobiet, przygotowaliśmy się do Turnieju Wsi podczas Staromiejskiej Wiosny w Strumieniu. Poza tym dobrze nam się układała współpraca ze strażą pożarną, szkołą oraz radą sołecką.

K.H.: Kiedy myśli Pani o tamtych czasach, to jak je Pani wspomina?

I.F.: Zawsze starałam się wspierać młodzież nawet w bardzo trudnych sytuacjach. Nawet jak coś się wydarzyło, to milicja mówiła, że nie jadą do Irki, bo ona zawsze broni młodzieży. To były wspaniałe czasy i bardzo miło je wspominać.

Kilka faktów z klubowych kronik:

12.02.1985 r.

Odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze, na którym wybrano nowy Zarząd Klubu pod Pajakiem. W skład zarządu weszli: przewodniczący – Jacek Sabiniok, zastępca przewodniczącego Mariusz Młotek, sekretarz – Marek Skrzypek, skarbnik – Bożena Skrzypek, odpowiedzialny za sprzęt sportowy – Marek Moskal, organizatorzy imprez rozrywkowych – Mirosław Habarta,

Mirosław Pała

• **25.04.1985 r.**

Młodzież z Klubu pod Pajakiem - Henryk Biłko, Henryk Penkal i Mirosław Pała wzięli udział w Turnieju Wiedzy Polityczno-Sportowej

• **14 i 15.01.1986 r.**

Zorganizowane zostało szkolenie rolnicze pt. Prawidłowa agrotechnika ziemniaka oraz Nowoczesna technologia uprawy pszenicy ozimej

• **29.01.1985 r.**

Prelekcja Towarzystwa Wiedzy Powszechnej pt. Władysław Sikorski – żołnierz czy polityk? Udział wzięło 14 osób.

• **2.04.1986 r.**

Spotkanie z zespołem Kończanie.

• **28.03.1986 r.**

Przekazanie z funduszy dyskotekowych 10 tys. złotych na uroczystość 50-lecia pożycia małżeńskiego mieszkańców Pruchnej

• **26.09.1986 r.**

Gospodarz Klubu wraz z młodzieżą wzięli udział w łańcuchu czystych serc

• **Lipiec 1987 r.**

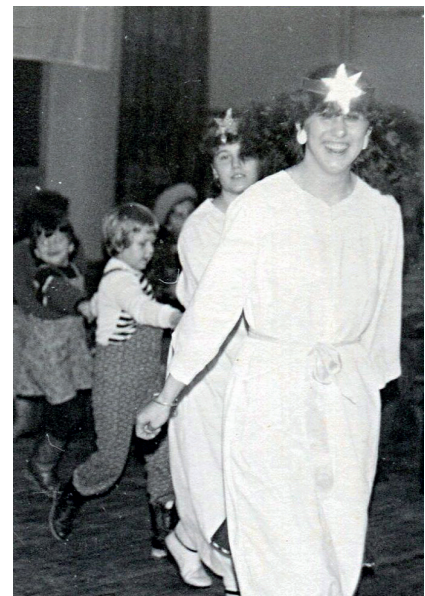
Dla aktywnych klubowiczów zorganizowano wyjazd na Mazury. Koszt wyjazdu (15 tys. złotych) pokryto z funduszy dyskotekowych

• **8.12.1987 r.**

Protokół z zebrania Rady Klubowej w Klubie pod Pajakiem. Udział wzięło 19 osób: Guzik Dorota, Zachurczok Mirosław, Penkala Rafał, Polok Marcin, Moskal Ryszard, Grygierek Andrzej, Solarczyk Grzegorz, Baczyński Marek, Sajdok Karol, Sehnaj Władysław, Moskal Marek, Młotek Piotr, Sajdok Józef, Młotek Mariusz, Gałuszka Grażyna, Dąbrowska Anna, Węglorz Ewa, Wachtarczyk Bogdan, Zachurczok Ewa.

• **Marzec 1988 r.**

Klub odwiedzili goście z Grecji, którzy przybliżyli życie, obyczaje oraz literaturę narodu greckiego.



PRZECZYTANE - GDY WSZYSTKO SIĘ ZMIENIA

Justyna Faruga

Jak poczwarka przeobraża się w kolorowego motyla, chmury zamieniają się w deszcz, drzewa zmieniają swoją szatę wraz z nadejściem kolejnej pory roku, tak zmienia się życie. Zmieniają się priorytety, marzenia, potrzeby. Zmienia się również podejście do spraw czy innych ludzi.

Odkrywamy z czasem piękno i wyjątkowość tego, co niepozorne. Niekiedy jednak wszystko zmienia się zbyt szybko, a my nie radzimy sobie z nową sytuacją... Ona – żona, kobieta sukcesu. On – dobrze zarabiający mąż. Wspólnie opracowali plan na życie. Najpierw praca, ślub, dom, w końcu dziecko. Wszystko układało się po ich myśli. Właśnie spełniał się kolejny punkt planu. Po dziewięciu miesiącach oczekiwania, na świat miał przyjść nowy członek rodziny, gdy nagle jedna wiadomość zburzyła ich dotychczasową wizję wspólnego życia. Dwa słowa brzęczały w uszach niczym wyrok – zespół Downa. Poczwarka Doroty Terakowskiej to niesamowita opowieść o trudnej sztuce miłości, akceptacji, odmienności, ucieczce od problemów i umiejętności przyjmowania ciosów losu. Każdy z bohaterów ma swój własny świat,

odrębne problemy, przeżywa zupełnie co innego. Jedyne, co ich łączy to fakt, iż są rodziną i nie potrafią poradzić sobie z chorobą. Ukazana w książce wizja trzech sprzecznych światów zderzających się w szarej, codziennej rzeczywistości, pozwala na wcielenie się w sytuację każdego z bohaterów z osobna. Lektura ta poruszy młodszych jak i starszych czytelników oraz pozwoli zwrócić uwagę na nieprzewidywalność ludzkiego losu w dorosłym, a także dziecięcym życiu. Parafrazując opis biblijnego stwarzania świata, autorka zwraca uwagę na proces codziennego kształtowania otaczającej nas rzeczywistości w kolejnych, trudno dostrzegalnych etapach. Każdy człowiek stwarza sobie swój mały świat, który jednak nigdy nie będzie idealny, za to zawsze zaskakujący i zmienny...

WEEKEND W CIESZYŃSKIEJ KRAINIE

Patrycja Stanek

Nie lubisz siedzieć w domu? Nie masz pomysłu, gdzie pojechać na weekend? Mam dla Ciebie rozwiązanie! Teren Cieszyńskiej Krainy to świetne miejsce, by spędzić miły czas w rodzinnej atmosferze. Wycieczkę zaczniemy w gminie Strumień, następnie udamy się do gminy Skoczów, a skończymy w urokliwej gminie Brenna.



foto: archiwum emgok-u

WODNA DOLINA to ciche i spokojne miejsce otoczone drzewami i trzema stawami. To raj dla wędkarzy, ale dla osób mniej zainteresowanych łowieniem różnych odmian ryb słodkowodnych, również znajdzie się coś ciekawego. Na dużym stawie jest możliwość wypożyczenia sprzętu wodnego, gdzie wspólnie z rodziną można popływać łódkami, rowerkami wodnymi i kajakami. Podczas eskapady po stawie można spotkać bociany, czaple, bobry oraz różne gatunki ptactwa wodnego.

WODNA DOLINA

Pruchna, ul. Cicha 28
gmina Strumień

Kontakt: 606 490 731/694 884 868

Godziny otwarcia: 7:00 – 19:00

Wypożyczenie sprzętu wodnego:

2 os. - 6zł (na 0,5 godz.) 10 zł (na 1 godz.)

4 os. - 10 zł (na 0,5 godz.) 18 zł (na 1 godz.)

ORLA PERĆ – to park linowy położony w samym sercu Brennej. Atrakcja przeznaczona dla wszystkich – dzieci od lat 3, młodzieży i dorosłych. Trasy na różnych wysokościach i o różnym stopniu trudności. Na drewnianych słupach o wysokości 18 m zawieszono są zaskakujące przeszkody – kładki, latające belki, ścianka wspinaczkowa, deskorolka łódka, itp. Po linie można też zjeżdżać... rolkami. Nad bezpieczeństwem uczestników czuwają wykwalifikowani instruktorzy.

ORLA PERĆ

Brenna, ul. Wyzwolenia 40
gmina Brenna

Kontakt: 661 11 00 33

Godziny otwarcia:

Codziennie: 10:00-18:00

Wstęp: trasa maluch – 15 zł, niebieska – 25, orla baszta – 15 zł*

* szczegółowy cennik dostępny na stronie trollandia.pl

ZAGRODA ROLNA to największy skansen na Śląsku Cieszyńskim. Znajdują się w nim urządzenia używane dawniej w gospodarstwie domowym. Dowiesz się tutaj, jak uprawia się żyto, a później, jak powstaje z niego mąka. Na terenie skansenu wybudowano stajnię i wozownię, gdzie można podziwiać zabytkowe bryczki i kolasy. Atrakcją są również stare samochody, zachowane nawet z 1942 roku.

ZAGRODA ROLNA

Ochaby Wielkie, wjazd od ul. Baranowickiej
gmina Skoczów

Kontakt: 516 988 292

Godziny otwarcia*:

Sobota: 10:00-16:00

Niedziela: 13:00 - 16:00

Wstęp bezpłatny

* nieczynne w drugą sobotę i niedzielę każdego miesiąca

NOWOŚĆ - ŚWIETLICA - KLUB W STRUMIENIU

Bogusław Żydek

Z początkiem września Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Strumieniu znacząco poszerzy swoją ofertę dla młodych mieszkańców Strumienia. Urochomiony zostanie bowiem klub, który będzie działał na podobnych zasadach, co świetlice środowiskowe. Będzie on otwarty dla chętnych od poniedziałku do piątku w godzinach popołudniowych. Zostanie wyposażony w stanowisko komputerowe z dostępem do

Internetu, sprzęt audiowizualny, gry, profesjonalny piec do wypalania ceramiki, a sukcesywnie w inne narzędzia do działań wynikające ze zgłaszanych potrzeb uczestników zajęć. W klubie dzieci i młodzież będą się integrować, realizować swoje plany i marzenia artystyczne, lub po prostu spędzać czas we własnym gronie. Będą tam również realizowane dotychczasowe zajęcia, czyli warsztaty fotograficzne, zajęcia futbolu stołowego i wiele innych. Będzie to zdecydowanie miejsce, którym zawładną uczestnicy w różnym wieku, a w rolę animatorki wcieli się zatrudniona na tę okoliczność instruktorka. W ten sposób, obok wszystkich sołectw gminy, również w Strumieniu powstanie miejsce, gdzie wypełniane będą cele profilaktyczne, ze szczególnym naciskiem na samorozwój i pożyteczne wykorzystanie wolnego czasu.



obraz: Fryderyk Parwicki

NIEZAPRZEPASZCZONY TALENT

Adam Gawron

Talent odpowiednio rozwijany może przynieść wymierne korzyści zarówno jego posiadaczowi, jak i osobom z jego otoczenia, czego najlepszym przykładem jest jeden z mieszkańców Bąkowa.

Józef Orawski od najmłodszych lat wykazywał (odziedziczoną po ojcu) smykałkę do mechaniki. Naturalnym wyborem była więc szkoła zawodowa w Skoczowie o profilu mechanik maszyn i urządzeń rolniczych.
- *Od szkoły zawodowej mam do czynienia z traktorami. Praktykę zawodową zdobyłem w Drogomyślu - już od pierwszej klasy byłem uczniem w warsztacie i musiałem pomagać, ale nie zamiatać podłogę, tylko samodzielnie naprawiać silniki. Mechanik siedział i tylko palcem pokazywał, a reperować musiałem sam. I dzięki temu człowiek się czegoś nauczył. W domu ojciec też naprawiał, służył pomocą wszystkim we wsi, a ja cały czas mu pomagałem, przyglądałem się. Nierzadko, gdy np. spawał przeganiał mnie, mówił »idź już«, ale mnie to tak pociągało, że z reguły zostawałem - wspomina Józef Orawski.*
Zdolności bąkowanina odziedziczyły również jego dzieci. Syn także jest mechanikiem, a i córka nie ma problemu z naprawą urzą-

dzeń domowego użytku.

Dla pana Józefa Nie ma praktycznie rzeczy, której bałby się podjąć. Spawanie, naprawy maszyn, prace elektryczne czy budowlane nie sprawiają mu najmniejszych problemów. Fachowość jego usług mogą podkreślić codzienne telefony od znajomych z prośbą o pomoc. Zdolności manualne wyrobił na tyle wysokie, iż wszystkie projekty układa w głowie bez potrzeby nanoszenia ich na kartkę papieru.

- *Nie lubię, gdy ktoś mi rysuje dwie godziny i mówi »zrób mi tak«. Odpowiadam: »chcesz żebym zrobił tak, żeby ci to działało? To wyrzuć tę kartkę«. Najbardziej mnie cieszy, że robię bez rysunku i to wychodzi oraz komuś się podoba - tłumaczy. Jak ludzie dzwonią z prośbą o pomoc, to czasem przez telefon tłumaczę, co trzeba zrobić. Jeśli mi dokładnie powie co się dzieje, to mau wytłumaczę, co ma pokręcić żeby zadziałało, nie muszą tego nawet widzieć. Niejednokrotnie wystarczy, żeby zapalił silnik, abym usłyszał przez telefon jego dźwięk, to podpowiem, co ma zrobić - wyjaśnia mechanik.*

- *Mąż wszystko robi. Zamknie oczy, pomyśli i już wie jak to wykonać - wtóruje mu żona Janina.*

Ogromna pomoc w dziedzinach mechaniki i ślusarki, którą służy znajomym nie przeszkadza mu w aktywnym udzieleniu się na niwie społecznej. To nie tylko bezinteresowne ustawienie płotu i bramy wjazdowej na miejscowym stadionie sportowym, lecz również organizacja ubiegłorocznych gminnych dożynek, mających miejsce w Bąkowie. Pod jego czujnym okiem przyozdobiono miejsce imprezy i zaprezentowano scenki rodzajowe. W barwnym korowodzie licznie zebrany widzom ukazał się m.in. samochód *Pomoc dla rolnictwa*, na przyczepie, którego przedstawiono prace konserwatorskie urządzeń gospodarskich. Olbrzymi podziw wzbudził pokaz sprzętu żniwnego, od naj-

starszych, prymitywnych młocarni po nowoczesne kombajny.

- *Maszyny zebrało się od ludzi, np. żniwiarkę przywiózł kolega z Łabajowa. Wszystkie były na chodzie. Trzy tygodnie się przygotowywałem, żeby udało się je uruchomić - objaśnia organizator, jednocześnie podkreślając, że sam nie byłby w stanie wiele zdziałać. Na dożynkach miałem 27 ludzi do pomocy, jeździłem po wsi, po znajomych z prośbą o wsparcie, którego nikt nie odmówił.*

Ogrom obowiązków nie przeszkadza mu udzielać się w ochotniczej straży pożarnej, gdzie nie tylko uczestniczy w akcjach ratowniczych, ale pełni ponadto funkcję mechanika.

- *Czynnym członkiem jestem od 12 roku życia. Ojciec był naczelnikiem oraz prowadził oddział młodzieżowy i mnie wciągnął, tak jak w mechanikę - przypomina sobie. Swój wkład zostawia także w corocznym festynie strażackim, przy okazji którego ujawnia się kolejny talent Józefa Orawskiego - kulinarny.*

- *Od paru lat piekę placki ziemniaczane. Lata temu zacząłem od grochówki. Z Dębowca wypożyczyłem kuchnię polową, na której gotowałem zupę. Później zacząłem piec placki z ziemniaków, podawane ze skwarkami, sosem czosnkowym lub śmietaną. W tym roku załatwiłem również z gór oscypki, aby była jakaś dodatkowa atrakcja - dodaje.*

Aktywna działalność zawodowa i społeczna wypełniają życie pana Józefa, który mimo tego znajduje czas, by oddać się swojemu kolejnemu hobby, którym jest strzelectwo. I tylko żałuje, że brakuje mu wolnych terminów, aby przysiąść nad rzeką z wędką w ręce.

Józef Orawski został wytypowany przez Ochotniczą Straż Pożarną w Bąkowie do odznaczenia *Zasłużony dla sołectwa Bąków*.

HISTORIA KLUBU CZ. I

LKS ORZEŁ ZABŁOCIE

Alfons Zajonc

Nasz Klub należy do młodszych klubów założonych w naszej gminie i w zeszłym roku obchodził swoje 45-lecie. Piłka nożna istniała i była czynnie uprawiana w Zabłociu już w latach powojennych, w roku 1955 działalność klubu została zawieszona. Ponownie reaktywowany w 1968 roku przez grupę działaczy funkcjonuje do dnia dzisiejszego.

Piłkarski klub w Zabłociu został założony w lutym 1968 r. i przyjął nazwę LKS Orzeł. Jego pierwszymi założycielami byli: Władysław Gabzdyl - ówczesny kierownik Szkoły Podstawowej, Tadeusz Bukowski, Franciszek Borski, Brunon Tekla, Edward Kuś, Helena Ociepka - sołtys Zabłocia, Roman Dubiański, Czesław Janowski, Władysław Ochodek. Po otrzymaniu parceli i 3000 zł dotacji z Kółka Rolniczego przystąpiono do budowy boiska, które oddano do użytku 7.07.1968 r. Zarząd skompletował sprzęt, a piłkarze rozpoczęli treningi bez żadnego zaplecza obok boiska, korzystali ze świetlicy w obecnym przedszkolu i od jesieni sezonu 1968/69 wystawiali drużynę w kl. „C”. Swój pierwszy mecz Orzeł zagrał 1.09.1968 roku z Zebrzydowcami. Niestety, przegrał 2:4. Pierwsze bramki zdobyli: Józef Tekla i Jeleń, a grali w składzie: Niemiec Roman - bramkarz, obrońcy: Waleczek Stanisław, Billig Bolesław, Piekarczyk, Wojtek Stanisław, Janik Józef, Bukowski Tadeusz, pomoc i atak: Tekla Wiesław, Billig Piotr, Tekla Józef, Kajstura Bolesław. Po dwóch latach gry w klasie „C” zdobyli awans do klasy „B”. Jeszcze podczas gry w klasie „C” drużyna reprezentowała wysoki poziom gry i skuteczność, bo zdobyła 35 pkt. i zajęła 4. miejsce, a Józef Tekla zdobył 28 bramek. Jest to wynik nie pobity do tej pory wśród seniorów. Od sezonu 1970/71 do 1974/75 grali w kla-

sie „B” i awansowali do klasy „A”. W tym czasie 4.06.1972 roku powstała nowa szatnia wybudowana w czynie społecznym. Sezon 1974/75 w klasie „A” rozpoczęli spotkaniem 18.08.1974 z LZS Bojszowy i wygraną 2:1. Ze zmiennym szczęściem grali w klasie „A” do sezonu 1978/79, kiedy to spadli do kl. „B” w Podokręgu Skoczów. Jeszcze podczas gry w kl. „A” w większości meczów wstępowało trzech braci Tekłów: Wiesław, Mieczysław, Czesław i wujek Józef Tekla, a później nawet czwarty brat, Zdzisław. W tym czasie oprócz wspomnianej rodziny Tekłów występowały bracia Farugowie, Bukowski Władysław, Malinowski Józef, Chybiarz Wiesław, Ochodek Marian, Szymoszek Bolesław, Piechaczek, Pisarek Andrzej. W związku z reorganizacją rozgrywek w okręgu bielskim ponownie nasz klub wstąpił w kl. „A” w sezonie 1982/83 do 1983/84, lecz nie było możliwości utrzymania się na dłużej i ponownie znalazł się w kl. „B”.

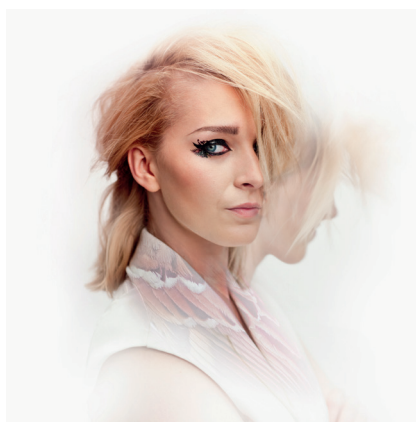
Po spadku do kl. „B” w 1984 r. nastąpił całkowity regres w drużynie. Wtedy do grupy wrócił były zawodnik Tadeusz Borski i jako trener zmobilizował zawodników do ponownego awansu do kl. „A” (brakowało tylko 3 pkt.), a w bramce zaczął występować Andrzej Kuterek. Obecność w kl. „B” trwała do sezonu 1991/92, kiedy to Zabłocie po 24 latach ponownie znalazło się w kl. „C”. Zaczęła się wegetacja w kl. „C” - zmieniali się zawodnicy, trenerzy. Rozwiązana została drużyna juniorów. Już tylko nieliczni wierzyli w pomysły lata i odrodzenie się drużyny. W 1993 roku po definitywnych cięciach i różnych przejściach utworzył się nowy Zarząd: Zajonc Alfons - prezes, Kustra Jan - z-ca i skarbnik, Kuboszek Emanuel - sekretarz, i członkowie: Kuś Edward, Niemczyk Karol, Staniek Ryszard, Szczypka Franciszek, Krzempek Mirosław i Kuterek Andrzej. Wtedy to zrezygnował z działalności w Klubie Tadeusz Bukowski,

który przez prawie 24 lata był prezesem. Grając w sezonie 1984/85 do 1991/92 w kl. „B” miało miejsce wiele pozytywnych wydarzeń: poprawiono warunki bytowe piłkarzy - boisko piłkarskie zostało przeniesione w inne miejsce, a opuszczony budynek mieszkalny wraz z budynkami gospodarczymi tzw. Zalewowy został częściowo dostosowany do potrzeb klubu. Część budynku została przystosowana na szatnię dla zawodników i sędziów. Została wykonana prosta łaźnia i szatnia dla gości. W tym czasie zaczęli pracę w klubie (w latach 1983/84): Niemczyk Karol, Kustra Jan, Ociepka Jan, Niemiec Roman, Billig Piotr, Zajonc Alfons. Działała drużyna juniorów, która występowała przed meczami w kl. „B” i to z dużym powodzeniem, bo w sezonie 1987/88 zdobyła mistrzostwo swej grupy. Lecz nie awansowała, bo musiałaby grać w innym terminie wraz z drużyną trampkarzy i została wycofana ze względu na brak funduszy. W tym sezonie pojawił się w naszym klubie Zdzisław Papkoj, który z kilkuletnimi przerwami do dnia dzisiejszego jest z naszym klubem. W sezonie 1987/88 do 1990/91 występował jako zawodnik i trener, prowadził również drużynę juniorów. I w 1991 odszedł do Drogomyśla, a nasza drużyna w sezonie 1991/92 spadła do kl. „C”. Wrócił na wiosnę 1995 jako grający trener. A nasza drużyna w następnym sezonie wróciła do kl. „B”. Po rocznym pobycie w kl. „B” awansowała do kl. „A” tj. w sezonie 1996/97. Grała w podstawowym składzie: Janota Dariusz, Billig Ryszard, Papkoj Zdzisław, Ptak Mirosław, Billig Tomasz, Ustaszewski Janusz, Pisarek Krzysztof, Waleczek Grzegorz, Janecki Dawid, Puzo Jarosław, Pisarek Jarosław, Kajstura Mikołaj, Żur Grzegorz, Kuboszek Krzysztof, Wróbel Janusz, Wysłych Zbigniew. Ogółem grało 22 zawodników. Po awansie drużyny do kl. „A” trener Papkoj odszedł do Chybia.

KONCERT CHARYTATYWNY



MELA KOTELUK W STRUMIENIU



- 11 października 2014 (sobota)
- godzina 19:00
- sala widowiskowa emgok-u,
ul. Młyńska 14
- Bilety w cenie 25 zł w przedsprzedaży
od 22 września, 30 zł w dniu koncertu

CYKL SPOTKAŃ AUTORSKICH

Miejska Biblioteka Publiczna w Strumieniu zaprasza wszystkich do zapoznania się z programem spotkań autorskich zaplanowanych na najbliższe miesiące.

- 18 września godz. 18:00
MANULA KALICKA- autorka powieści dla kobiet,
- 30 września godz. 9:00
Filia w Pruchnej ANDRZEJ MAREK GRABOWSKI- autor książek dla dzieci,
- 7 października godz. 11:00
EWA NOWAK- autorka powieści dla młodzieży,
- 9 października godz. 17.30
AGNIESZKA LINGAS- ŁONIEWSKA- autorka powieści dla kobiet,
- 23 października godz. 18:00
LESZEK SZCZASNY- podróżnik, autor książek podróżniczych,
- 29 października godz. 11:30
ANNA ONICHIMOWSKA- autorka książek dla dzieci,
- 20 listopada godz. 18:00
WŁADYSŁAWA MAGIERA- historyczka, autorka książek o Śląsku Cieszyńskim.
- Wszystkie spotkania w bibliotece miejskiej.

KĄCIK KULINARNY

Urszula Słowik

Sprawdzone przepisy na jedne z najbardziej popularnych ciasteczek proponuje sołtys Drogomyśla, Urszula Słowik. Do świąt Bożego Narodzenia zostało jeszcze trochę czasu, więc jest możliwość popracowania nad uzyskaniem perfekcyjnych wypieków.



ULE

Składniki na ciasto:

- 3/4 szklanki cukru pudru
- 3 szklanki orzechów mielonych
- 1 kieliszek wódki lub rumu

Składniki na masę:

- 1/2 kostki masła
- adwokat



CIASTO

Całość dobrze zagnieść i włożyć do foremek. W środku zrobić dziurę palcem albo końcówką od łyżki drewnianej (miejsce na masę) i potem dopiero wyłożyć z foremki. Jeżeli ule nie chcą odchodzić, to przed włożeniem do foremki można je oprószyć cukrem pudrem albo poczekać kilka godzin, aż całość stężeje i dopiero wyłożyć foremki. Masę można wprowadzać końcówką do tortów. Na końcu należy przykleić andrucik wykrojony małym kieliszkiem. W miarę potrzeby górę ula można udekorować w dowolny sposób (polewa czekoladowa, lukier).

MASA

Masło dobrze utrzeć, następnie dodać adwokat w ilości doprowadzającej do płynnej konsystencji masy.

WANILIOWE ROGALIKI

Składniki:

- 30 dag mąki
- 20 dag masła
- 10 dag cukru pudru

Wszystkie składniki zagnieść (do uzyskania jednolitej konsystencji) i schłodzić. Następnie formować małe rogaliki i piec w temp. 180oC. Po wyjęciu z piekarnika ostudzić i oprószyć cukrem pudrem wymieszanym z cukrem waniliowym.

Fotografie udostępniła Pani Urszula Słowik

PRZECZYTANE -

UPADLI – COŚ NA ZABICIE NUDY

Karolina Domagała

Książkę Upadli autorstwa Lauren Kate znalazłam przez przypadek, oglądając różne strony internetowe o książkach z gatunku fantasty, jednak zanim po nią sięgnęłam przeczytałam co najmniej dwie inne serie...

Główną bohaterką powieści jest siedemnastoletnia Lucy, która po niewyjaśnionych okolicznościach pożaru, w których zginął jej kolega trafiła do ośrodka poprawczego Sword & Cross w Georgii. Na początku wszystkie zasady takie jak brak komórek czy wszyskowidzące kamery ją przerażały, ale z czasem, dzięki osobom, które poznała, wszystko zrobiło się bardziej przystępne. Jedną z nich był tajemniczy Daniel, do którego czuła dziwne i niewyjaśnione przyciąganie. Chłopak niby nie zwracał na nią uwagi, ale zawsze ratował ją z tarapatów – to wtedy wydawało jej się, że już go kiedyś spotkała. Czy ma rację? I dlaczego Daniel tak dziwnie się zachowuje?

Odpowiedzi na te pytania poznać podczas czytania powieści Lauren Kate.

Upadli jest jedną z powieści dla młodzieży, którą zdecydowanie można zaliczyć do tzw. pochłaniaczy czasu. Kiedy już się ją skończy, ciężko doczekać się następnych części. Jednak pasjonat tego typu gatunków (systematyczny czytelnik) może czuć niedosyt z powodu podobieństw do innych książek z tego gatunku, takich jak np. Zmierzch Stephanie Meyer lub Szeptem Becca Fitzpatricka. Powtarzający się element to wątek zakazanych kochanków i wyboru pomiędzy dwoma chłopakami. Ale pomimo tego książkę mogę zdecydowanie zaliczyć do udanych.

Upadłych polecam wszystkim miłośnikom paranormalnych romansów, każdy może znaleźć w niej coś dla siebie, a w szczególności polecam tę książkę młodym ludziom. Mnie bardzo wciągnęła ta seria i w tej chwili jestem w trakcie czytania ostatniej jej części. Mam nadzieję że okaże się tak samo dobra jak poprzednie tomy.

CZASY KOMORY CIESZYŃSKIEJ (1798 – 1918)

Jan Szeruda

- W 1798 roku baron Fryderyk Bogumił Kalisz sprzedał dobra drogomyskie księciu sasko-cieszyńskiemu Albertowi i oddział Drogo-myśl stał się własnością tzw. Komory Cieszyńskiej.
- W 1800 roku przeniesiono trumnę ze zwłokami matki barona Kalisza, Elżbiety z Petroczych z kościoła rzymsko-katolickiego w Ochabach do krypty kościoła ewangelickiego w Drogo-myślu.
- W 1808 roku umarł w Cieszynie Fryderyk Bogumił Kalisz. Jego zwłoki, w miedzianej trumnie z inskrypcjami łacińskimi, sprowadzone zostały do krypty pod ołtarzem kościoła drogomyskiego.
- W 1809 roku wybudowano nową szkołę oraz nową farę.
- W latach 1855/56 wybudowano pierwsze tory kolejowe linii Warszawa-Wiedeń, które przechodziły przez Drogo-myśl.
- W 1863 roku przybył do Drogo-myśla nowy nauczyciel, Andrzej Grześ.
- W 1873 roku powstała szkoła publiczna

kształcąca dzieci bez względu na pochodzenie i wyznanie. Poświęcenie nowego budynku odbyło się 15 października 1874 roku. Gospodarz Gorgoń przekazał szkole 1000 florenów jako fundusz, z którego odsetek miano co roku kupować odzież i obuwie dla biednych uczniów.

- Drugi tor kolejowy linii Warszawa-Wiedeń wybudowano w 1880 roku.
- Od 1885 roku wieś pustoszą liczne pożary spowodowane przez miejscowe go piromana. 19 maja 1888 roku spłonął miejscowy kościół. Płomień przeniósł się z sąsiadujących z kościołem budynków gospodarskich zamu będącego wówczas własnością Komory Cieszyńskiej.
- W 1900 roku Jan Macura (nauczyciel) wybrany został kierownikiem szkoły. Rada szkolna i wydział gminny uchwalają rozszerzenie szkoły na trzy klasową. Staraniem mieszkańców założono we wsi Ochotniczą Straż Pożarną, której pierw-

szym naczelnikiem był oficjant Hawrana, a po nim Paweł Pellar.

- W 1905 roku powstała kasa Stefczyka – Raiffeisena. Przewodniczącym kasy wybrano Jana Pellara, byłego posła do sejmu śląskiego, a funkcję skarbnika powierzono Andrzejowi Pustówce. Został on również kierownikiem szkoły.
- W 1914 roku wybuchła I wojna światowa i Andrzej Pustówka jako jeden z pierwszych dostaje powołanie do wojska. Obowiązki kierownika szkoły przejęła Antonina Pichlerówna. W 1918 roku na kierownika szkoły wybrano ponownie Andrzeja Pustówkę. Wybór zatwierdziła Krajowa Rada Szkolna w Opawie.

RUCH NIE TYLKO DLA DZIECI

W gminie Strumień od paru lat powstają miejsca przyjazne rodzinie.

W każdej miejscowości zlokalizowane są ogólnodostępne place zabaw dla dzieci, gdzie maluchy mogą bezpiecznie zaspakając potrzebę zabawy i rekreacji na świeżym powietrzu. Tak jak w każdym sołectwie powstały place zabaw, obecnie gmina przygotowuje się do realizacji siłowni na wolnym powietrzu, która ma być uzupełnieniem oferty rekreacyjnej dla młodzieży i dorosłych. Ich usytuowanie w pobliżu istniejących już placów zabaw



umożliwi rodzicom i dziadkom opiekującym się dziećmi równoczesne korzystanie z możliwości poprawy swojej kondycji. Siłownie takie powstały już w Strumieniu i Drogo-myślu, a w przyszłym roku planowane jest otwarcie kolejnej w Pruchnej. Zdecydowano się na usytuowanie siłowni na terenie każ-

dego sołectwa, co pozwoli na szerszy dostęp do urządzeń wszystkich mieszkańców i bardziej efektywne ich wykorzystanie. Ciekawym uzupełnieniem oferty rekreacyjnej są również nowo otwarte trasy Nordic Walking oraz powstające przy udziale mieszkańców boiska do siatkówki plażowej.

SPORTOWY STRUMIEŃ

Bronisław Świeży

Już na początku XX w. rozgrywano w Strumieniu piłkarskie mecze pokazowe, gdzie grały zespoły z Bielska-Białej, a nawet (wg ustnych przekazów) z Wiednia. Boisko posiadało wówczas wytyczone linie, lecz nie było bramek, a gole strzelano w mur starej stodoły, w której po II wojnie światowej mieściły się magazyny GS-u.



po I wojnie światowej na potrzeby rozgrywek meczowych i innych wydarzeń wytyczono plac pomiędzy dzisiejszymi ulicami: 1-go Maja, Młyńska, Końcówą. Rozgrywały tam mecze strumieńskie zespoły piłkarskie, odbywały się

szkolne zajęcia sportowe, ćwiczenia i pokazy strażackie, a nawet stały namioty cyrkowe. Przez środek placu przebiegał „dziki chodnik” jako skrót na dojazd do młyna, co bardzo wyróżniało to boisko. Plac sportowy istniał do lat 70. XX wieku, a starsi kibice

do dziś wspominają rozegrany w latach 50. mecz, w którym legenda piłki nożnej RUCH Chorzów rozegrał towarzyskie spotkanie z WISŁĄ Strumień. Szatnie mieściły się wówczas w łaźni miejskiej znajdującej się w pobliskim ośrodku zdrowia. Ze wzglę-





du na brak miejsca, aby stworzyć trybuny, kibice stali wokół boiska na wspomnianych trzech ulicach, a bilety sprzedawano, podchodząc bezpośrednio do każdego widza. Zainteresowanie tego typu rozrywkami sportowymi było tak duże, że ówczesne władze postanowiły wybudować prawdziwy stadion sportowy z odpowiednim zapleczem. A na terenie starego boiska szybko wybudowano hotel z restauracją oraz spółdzielczy blok mieszkalny.

W latach powojennych bardzo popularnymi zawodami sportowymi były wyścigi kolarskie. W Strumieniu kilkakrotnie rozegrano jednoosobowe wyścigi dla amatorów. Rywalizację przeprowadzano ulicami miasta np. w kierunku cegielni, z przejazdem wąskim chodnikiem z ul. Pocztowej na ul. Podwale lub w kierunku Pszczyny, Żor. Organizatorem był LKS WISŁA Strumień. W 1967 roku na rzece Wiśle rozegrano Mistrzostwa Śląska w kajakarstwie organizowane przez Klub Sportowy GÓRNIK Czechowice, w których startował ówczesny Mistrz Polski w kajakach, Bronisław Jabłoński. Współorganizatorem tych zawodów byli harcerze z 66 HDW im. Zawiszy Czarnego w Strumieniu. Zawody rozegrano w 5 konkurencjach: K-1, K-2, K-4 oraz C-1, C-2. Zawodnicy płynęli Wisłą do Drogomyśla pod most kolejowy i powrócili ze startem i metą na wysokości harcówki.



Fotografie wykorzystane w artykule pochodzą z domowego archiwum autora tekstu.



PRZYJDŹ DO NAS!

Szczegóły w emgok-u
lub pod nr. tel. 33 8570 174

Zapraszamy! www.emgok.pl

01. Dziecięca Grupa Plastyczna
Malusie

02. Młodzieżowa Grupa
Plastyczna Paleta

03. Rytmika dla dzieci
w wieku 3-4 i 5-6

04. Taniec towarzyski
dla dorosłych

05. Klub Sportowego Tańca
Towarzyskiego

06. Taniec nowoczesny
dla dzieci

07. Taniec nowoczesny
– grupa hiphopowa

08. Taniec nowoczesny
– grupa jazzowa

09. Zumba
Justyna Strządała

10. Studio Fitness
Power & Passion

11. Grupa bębniarska
Happy Boom

12. Sekcja instrumentalna:
keyboard, gitara, akordeon

13. Grupa Fotograficzna
C-41

14. Klub Gier Bitewnych
Bombadil

15. Strumieński Klub
Futbolu Stołowego

16. Sekcja Rękodzieła
Artystycznego Iglą i nitką

17. Amatorska Grupa Twórcza
Strumień

18. Macierz Ziemi
Cieszyńskiej

19. Zespół Regionalny
Strumień

20. Chór Lutnia

21. Stowarzyszenie Form
Artystycznych SFart

23. Grupa Rekonstrukcji
Historycznej Białogród



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.” Publikacja opracowana przez gminę Strumień. Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” – mały projekt Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 Instytucja Zarządzająca PROW 2007-2013 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi



Redakcja: ul. Rynek 4, 43-246 Strumień
echostrumienia@gmail.com
tel./fax: +4833 8570 174

Wydawca:
Urząd Miejski w Strumieniu
ul. Rynek 4, 43-246 Strumień

Redaktor naczelna:
Agnieszka Korzeniewska
Skład i łamanie: Dawid Janik

Druk:
Off Druk Poligrafia, ul. Piekarska 50,
43-300 Bielsko-Biała

Zespół redakcyjny 3. numeru: Pruchna (Justyna Faruga, Karolina Domagała, Kazimiera Habarta), Strumień (Adam Gawron, Patrycja Stanek, Bronisław

Świeży), Drogomyśl (Urszula Słowik), gościnnie: Alfons Zajonc, Bogusław Żydek, Jan Szeruda